

JASEŁKA SZPITALNE

WILNO — 1916.

<http://rcin.org.pl>

1812

1812

1812

1812

1812

1812

1812

Jasełka Szpitalne.

Naskrobał

SKALPEL WYSZCZERBIONY.

Druk. „Znicz“, Wilno.
1916

Jasna 301

Wydawnictwo

23.683

OSOBY:

Herod. *p. Leon Römer*
 Trzej astrologowie. *W. Wierzyński, J. Butka, A. Burhardt*
 Telefon, minister spraw zewnętrznych. *Wacław Łahorski*
 Kaligraf, wielki podczaszy koronny. *Władysław Gygistor*
 Jego pomocnik, mały podczaszy kancelaryjny. *Maciej Wierzyński*
 Gramofon } *Jan Prystuski*
 Fotograf } Wasale Heroda.
 Fonograf }
 Micia } *Fuchrowa*
 Licia } *p. Janina Burhardtowa*
 Niutia } *Madre panie. p. Łojza Ławarska*
 Futia } *p. Alina Januszkiewiczowa*
 Zutia } *p. Stanisława*
 Rentgenolog — torturmistrz. *Szymon*
 Niewolnik, wysłaniec Królowej. *p. Stefan Wierzyński*

CHÓRY:

Chór Merliczek. *p. Maryja Szostakowa, M. Piotrowa, Burhardt*
 Chór Gospodarski. *p. Iza Uniatowska*
 Chór Opatrunkowy. *p. Wai Kowiołowa*
 Chór Samarytanek. *p. Anna Szostakowa, Maryja Wai Kowiołowa, p. Ani Długosza*
 Prolog. *Jan Wierzyński*

INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA
 50-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 79
 Tel. 26-68-63

02020

This is a list of the
 names of the
 persons who
 were present at
 the meeting
 held on the
 10th day of
 the month of
 the year
 1880.

02020

This is a list of the
 names of the
 persons who
 were present at
 the meeting
 held on the
 10th day of
 the month of
 the year
 1880.

PROLOG.

Nie dziw, że dziś humor znikł
I że niema werwy,
Wojna może stargać w mig
I stalowe nerwy.

Ale serce w wojny czas
Tak zakamienieje
Że choć słyszy jęk raz w raz,
Ten i ów się śmieje.

Jasełka dzisiaj dają Wam.
Drzwi stoją już otworem,
A to, co zobaczycie tam,
Wisielca jest humorem.

(Wchodzi Herod, zasiada na tronie).

HEROD.

Jestem Herod
Najwładniejszy w świecie,
Drż przedemną mąż wszelki,
Niewiasta i dziecię.
Gdy nóż biorę do ręki,
Głuchy na płacz i jęki,
Kraję, skrobię i kolę
W górze, w środku i w dole!

(Na stronie).

Jeżeli czasem bywam podatny i słaby
To tylko przejściowo — dla Herod-baby.

(Głośno)

Pan samowładny szpitala,
Z blizka i z dala
We dnie i w nocy
Každy mej wzywa pomocy.
Na moje zawołanie
Pięć „mądrych pań“ wnet stanie.
Trzej astrologdy, których gwiazda zawiodła,
Porzuciwszy Jnterney godła,
Służą mi do stołu,
Z owemi paniami pospołu.
Kilku ministrów i sługi,
Niewolnic szereg długi,
Jedna kraśniejsza od drugiej.
Moich poddanych trzymam na smyczy
Nawet pan Bronisław ze mną się liczy.

(Klaszcze w dłonie).

Hej, służba, jam krwi spragniony!

(Wchodzi: Telefon, Kaligraf i jego pomocnik, Gramofon).

WSZYSCY.

Bijemy Ci Panie pokłony.

HEROD.

Witajcie mi Grafy i Fony.
Co mamy dziś na stole?

GRAMOFON.

Ślepe kiszki au naturel,
Dwa brzuszki au szrapnell,
Przebity jeden mostek,
Kilka złamanych kostek.

HEROD.

Widzę, fara dziś chuda.

GRAMOFON.

Dla Waszej Wysokości
Mamy jeszcze dwa uda
Z marmeladą z kości.

HEROD. *(macha ręką niechętnie).*

Hej, ministrowie,
Niech nasz Majestat się dowie
Co się dzieje na Litwie
W Koronie?
Zabieraj głos, Telefonie.

TELEFON.

Dziwne wieści dziś przynoszę,
Sam się im dziwię potroszę.
Ameryka stara się usilnie,
By założyć stolicę w Wilnie,
Lecz Palestyna i San Marino,
Mówią, że patrzeć ino
Jak temu przeszkodzi —
Wielki sojusz do skutku przychodzi,
Samojedzi przestali się zjadać sami
I z apetytem jedzą kaszę ze szwedami.
Szwajcarja, Rumunja i Grecy,
Mając mocne w Portugalji plecy,
Idą naprzód uzbrojeni silnie,

Sam ich widziałem na Zawalnej w Wilnie.
Z aeroplanu prawosławnych
Spadło siedem mniszek.

HEROD.

Gdzie to się stało?

TELEFON.

Koło Kuczkuryszek!

KALIGRAF.

Dajcie wódki kieliszek
Bo wnet dostanę zawrotu kiszek.

POMOCNIK.

Parę marek i rzecz skończona,
Zaraz skoczę do Fejgelsona.
(Odchodzi i wnet wraca z butelką).

TELEFON.

Wielki Herodzie, racz jeszcze pozwolić...

HEROD.

Dosyć,
Mój Telefon zaczyna
Zda się w piętę golić.
(Hałas za sceną).

HEROD.

Co tam za hałas się czyni?

GRAMOFON.

To Wielka Dworu Ochmistrzyni
Dzisiaj na wety
Rozdaje służbie „suflety“.

(Wchodzi niewolnik, pada na twarz i podaje list)

NIEWOLNIK.

Królowa dostojna,
Pani sławna i hojna,

Przysła Ci, Panie,
Pozdrowienie i to pisanie.

HEROD. (*skwapliwie*).

List od Królowej, co slysze!
Dawaj. (*przebiega list oczyma*).

(*Na stronie*) Spadam z obłoku,
Myślałem, że mowa o five-o'clocku.

(*Głośno*). Królowa mi pisze:
Że w naszym lazarecie
Przyszło na świat dziecię,
Które Flirtem się zowie,
Wszystkim szkodzi na zdrowie,
Że szybko się rozrasta,
Wnet przeniknie do miasta,
A stamtąd, strzeż Boże,
Zjawi się i na jej dworze.
Zaklina więc na wszystko w świecie
By w zarodku zgnieść to dziecię.

(*Pauza, wszyscy okazują zdumienie*).

HEROD.

Nie wiem, co to za Flirt,
Djabli nadali,
Jeszcze się dostanie
Do operacyjnej sali!
Hej służba, wołać mi
Grafów, wasali!

(*Wchodzą Fotograf, Fonograf i t. d.*)

HEROD.

Hej, Panowie Wasale,
Zrewidujcie korytarz i sale
Strychy, komory i składy,
Boć niema innej rady.
Piwnice...

KALIGRAF.

Piwnice? No proszę,
W piwnicy same truposze.

POMOCNIK.

Powiem Panu bratu
Niema tam nawet denaturatu.

HEROD.

Niech przyjdzie cały dwór,
Na miejsce każdy chór,
Niewolnic długi sznur.
Niech każdy powie mnie,
Co o tym Flircie wie
Czy widział go, i gdzie?

(Marsz z Aidy, wchodzią wszyscy, oddają pokłon Herodowi i stają na miejscach).

HEROD.

Micia, Licia, Niutia, Futia, Zutia!
Będę srodze dochodził
Z kogo Flirt się narodził,
A wy „mądre panie“ przecie
Wy o tem wiedzieć możecie.

MICIA.

Co to jest Flirt?
Może jakie czary?
Ja lubię piękne mięśnie
I szerokie bary.

NIUTIA.

Kto to jest Flirt?
A któż to wie?
Oko umiem robić,
A reszty nie!

FUTIA.

Flirt? Gdybym go spotkała
Rady bym sobie dała.
W tej kwestji nie mam zdania...
To rodzaj masowania?

ZUTIA.

Co to jest Flirt?
A może to co złego?
Dla mnie tyle z tem
Co i bez tego.

LICIA.

O mój Boże!
Flirt to cukierek może?
W domysłach ja się gubię...
Cukierki bardzo lubię!

HEROD.

Widzę z tego,
Że mądrość wasza
Jest do niczego. —
Hej, Astrologowie,
Może z Was który powie?

ASTROLODZY:

My w ascetyzmie wyćwiczeni,
My, Panie, nauką zmęczeni
Wiemy, co w każdym momencie
Dzieje się na firmamencie.
Każdy z nas wnet określi,
Nawet co lasecznik myśli,
Każdy może z nas tu przecie
„Czytać w uniwersytecie“.
Każdy w profesorskiej roli
Gdy Pan Szelaąg... nam pozwoli.
My w nauce posiwiali
Flirtuśmy nie spotykali.
Z pra-kronik wyczytać można,
Że jest to rzecz miła, lecz zdrożna,

Że za coś w tym rodzaju,
Wypędzono ludzi z raju,
Że walka z Flirtem i trudna i długa.
Na miejsce uciętej głowy
Wnet wyrasta druga.

HEROD:

Otóż to! Zapatrzeni w niebiosa
Nie wiecie, co się dzieje u Waszego nosa.
Niech odpowiedzą chóry,
Któraż winną? Wy, Ewy córny!

CHÓR MERLICZEK:

My tylko merliczki
Tampony, waciczki
Skręcamy.
Bandaże, chusteczki,
Niewinne ploteczki
Zwijamy,
Na wałek wciąż z wałka,
A chłopca kawałka
Nie mamy.
Kobietki my biedne
Wciąż same, wciąż jedne
Wzdychamy,
Przysięgę składamy,
Że Flirtu nie znamy.

CHÓR GOSPODARSKI:

My o Flircie nic nie wiemy,
My obiady rozdajemy,
Kaźda z nas ma tylko w głowie
„Zwykłą, ścisłą i w połowie“.
Pilnujemy wciąż djety:
Buljon, kisiel i kotlety.
Bronim noży, łyżek, szklanek
Ciągłe od Samarytanek.
My o Flircie nic nie wiemy,
My obiady rozdajemy.

HEROD:

Powiedźcie mi, panie,
Do diabła ciężkiego,
Czyż Flirtu nie znacie
Nawet najmniejszego?

CHÓR OPATRUNKOWY.

Flirt? Nieznane nam ziele,
Nam miłsze kule, szrapnele,
Nam droższe nad wszystko granaty,
Lignina, merla i waty,
Kwas borny i kreolina,
Jodoform i gliceryna,
Nam miłsze tampony i dreny,
Do Flirtu nie mamy weny.

HEROD.

Gdzie Flirt jest? Gromado bezbożna!
Naprawdę to wściec się można!
Wyklamujecie się stale,
Każę was wbijać na pale!

CHÓR SAMARYTANEK.

O cny Herodzie! litości!
Naprawdę my nic nie wiemy,
My tylko sobie w cichości
Coś niecoś zanotujemy.
Że „czwarty“ ma piękne czoło,
A „siódmy“ jest uroczy,
„Piętnasty“ rozmawia wesoło,
„Czterdziesty“ czarne ma oczy.
Że nad „dwudziestego drugiego“
Brwi, rzęsy, oka oprawę,
Nie znamy nic wspanialszego,
Czyż ganisz niewinną zabawę?

A gdy rozdamy wieczerzę
Siadamy na znanej barjerze,
No — i mówimy pacierze,

A z nami młodzi rycerze.
Chwile nam szybko tak lecą,
Lecz Flirtu? Szukać ze świecą!

HEROD.

Ha! więc ma pozostać zagadką
Która Flirtu jest matką!
Czyż się nigdy nie dowiem?
Cóż Królowej odpowiem?
Hej! pacholki i ciury,
Wleczcie je na tortury!
Jak Pietrka do cenzury!
(Kobiety odchodzą).

HEROD.

Ależ któż nie uwierzy,
Słowu moich rycerzy!
A więc naprzód i śmiało,
Wyznajcie, z kim się to stało?

TELEFON:

Wielki Herodzie!
Raz jesienią przy zbieraniu szyszek...

KALIGRAF.

Masz tobie!
Ten zajedzie znów do Kuczkuryszek!
Cóż robić — dajcie wódki kieliszek,
Choć potrzeby nie czuję,
Lecz rymu mi brakuje.

TELEFON.

Otóż ja i mój braciszek...

KALIGRAF *(zrozpaczony)*.

Daj jeszcze kieliszek!

POMOCNIK.

Panie Kaligrafie, powiem bez ogródki
Jeszcze raz, a na Kuczkuryszki już „nie chwyci“
wódki.

HEROD.

Co tam pijesz? Daj tutaj hołoto!
Arak? Wypiję z ochotą.

(Pije, chowa butelkę do kieszeni).

A dla zwalczenia pijaństwa,
Rekwizycja na rzecz państwa.
Ha! cóż? milczycie?
Co to jest Flirt?

POMOCNIK.

Flirt? Może to niemiecki spirt?

(Wchodzi Rentgenolog torturmistrz).

RENTGENOLOG TORTURMISTZ.

Panie, stosowałem rozliczne tortury,
Począwszy od dołu, idąc aż do góry.
Na ekranie zbadałem nie jedno serce,
Szukałem w wątrobie, śledzionie i nerce.
Serc, przynajmniej połowa, ma swych lokatorów:
Obszarników, prawników, artystów, doktorów.
Raz znalazłem niecoś, co mogłoby być flirtem
Cóż, kiedy i to trochę ma się skończyć mirtem.
Więc Flirtu śladu niema i przez X promieni,
Bo Flirt nie pozostawia ni plamy, ni cieni.

HEROD.

Więc Flirtu niema?
I nie robi plamy?
Taką też odpowiedź
Cnej Królowej damy.

A gdyby i plamki
Zostało — zdziebelko,
Od czego, pytam,
Zabłockiej mydełko?

Od dziś Flirt dozwolony,
Lecz ma być otwarty,
U mnie nabyć można
Oдноśnie Flirtkarty.

Flirtujących bez karty,
Do więzienia wsadzę,
I flirtowy monopol
W mem Państwie wprowadzę.

J. Warszyński

F

23.683

Cena

2

złp.